

Przedwzrostek

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 274

L

Rok 64

Sobota dnia 1 grudnia 1934

Królewski ślub w Anglii

U bram kościoła — Bogactwo kwiatów w świątyni — Orszak ślubny zdąży do ołtarza — U boku męża — Tradycyjny sposób żegnania pary królewskiej

K....., listopad r. 1932.

Samochód nasz zmierza przez ulice, zasłane resztkami topniejącego śniegu listopadowego. Wilgoć przejmująca daje się we znaki. Na szczęście jest tylko parę jeszcze minut do kościoła św. Albana, gdzie zaczyna się plany, otaczające cytadelę k.

W miarę zbliżania się ku zewnętrzny, dzielnicom miasta wzrasta się widocznie ruch samochodowy, — przez okna pędzących pojazdów widać śpieszących gości ślubnych: toalety, fraki, mundury. Zwiększa się też tłum ciekawych, ra ulicy. Mimo brzydkiej pory roku gromadzą się na chodnikach i pilnie podglądają nadjeżdżających.

Wreszcie wjeżdżamy w początek parku, który prowadzi do kościoła. Trzeba zwolnić bieg, bo tłok pojazdów staje się już kłopotliwy.

Pomyślano o wszystkim, ze względu na dżdżystą pogodę. U bramy kościelnej rozpostarto płócienny baldachim, chroniący wysiadających. Uwzględniono też, że niektórzy z młodszych gości, ten lub ów attaché, kieruje sam swoją maszyną. Jest więc kilku szoferów pod ręką, którzy odbierają auto od gości i odwożą na przeznaczony w pobliżu „parking”. Auto jest, jak w garderobie, otrzymuje swój numer i będzie później wywoływane.

Kościół zamienił się dziś w salon. W westybulu odbiera służba kościelna wierzchnią garderobę. Pierwsze powitania ze znajomymi, lustrowanie toalet, — panie przy lustrze poprawiają ostatnie szczegóły coiffury. Twarze wesole, atmosfera uroczystego oczekiwania!

Zanim się rozpocznie uroczystość jest jeszcze parę chwil czasu, aby przyrzeć się ramom wdowiska. Przedewszystkiem uderza cudowne bogactwo kwiatów w świątyni — białe chryzantemy i róże herbaciane, splatające się w piękną harmonję barw. Hość kwiatów, które przystrojone są ołtarz i wszelakie gzymsy, jest oszalała. Rozsiewa uderzającą woń, która zbiega się z zapachem perfum, barwnością toalet, bogactwem biżuterji, wytwarzając atmosferę pełną smaku i okazałości. W prezbiterjum czekają dwa rzędy krzeseł na drużbów i drużny, a między tem figurują dwa fo-



Herb młodych księcia Kentu stanowi kombinację herbów ks. Jerzego i ks. Mariny. Tarcza ks. Jerzego wyobraża herb angielskiej korony królewskiej, opasany wstęgą „Orderu Podwiązki” z napisem „hony soit qui mal y penso”. Tarcza ks. Mariny nosi państwowy krzyż grecki, w środku którego znajduje się królewski herb duński. Obie tarcze podtrzymywane są przez lwa i jednorożca, insygnja koronne angielskie.



KS. JERZY WITA KS. MARINE
na ziemi angielskiej, na przystani w Dover.

tele o wyniosłych oparciach, przeznaczone dla pary młodej. Środkiem chodnik, ujęty w łuki girland kwiatnych, zakończonych przy samym ołtarzu dwoma ołbrzymimi bukietami storczyków.

I oto pierwsze znaki, przepowiadające początek obrzędu. Wzdłuż głównego przejścia, w środku kościoła, po obu stronach miejsc zajętych przez gości, przeciąga służba dwie na całą długość kościoła wstęgi z białego jed-

wabiu, tworzące jakgdyby szpaler ku ołtarzowi. W chwilę później przeciągany jest na chodniku, który prowadzi do ołtarza, drugi jeszcze chodnik, z nieskazitelnego białego pluszu.

Ale niema czasu na refleksje, bo oto odzywają się już organy, pełnemi tony i wprowadzany jest w asyście kilku duchownych biskup. Z pastorałem w rękę, zmierza do przygotowanego opodal ołtarza tronu, wszyscy zaś czekają teraz w napięciu na uroczysty moment wejścia orszaku ślubnego.

Przy zdwojonym szumie organów wchodzi w pierw rząd druchów, zaczynając od dwóch małych dziewcząt, a kończąc na rówieśnicach panny młodej, — wszystkie ubrane jednakowo w różowe suknie i wielkie tiulowe kapelusze. Posuwają się parami ku ołtarzowi, trzymając każda w ręku równej wielkości bukiety. Stanowią one orszak pana młodego, który wolnym krokiem podąża za druchami. Gdy tylko orszak ten zajął miejsca, wzrasta napięcie i oczy wszystkich odwracają się ku wejściu, skąd postępuje orszak panny młodej. Poprzedzana jest ona przez tę samą liczbę druchów, którzy parami kierują się ku ołtarzowi. Panna młoda prowadzona jest przez swego ojca, nosi piękną białą suknię z kilkumetrowym trenem, podtrzymanym przez sześć młodych dziewcząt, jednakowo ubranych jak drużki.

Przy ceremonji osobna rola przypada druchnom i drużbom, którzy przez cały czas asystują klerowi w samym akcie ślubnym. Wreszcie ceremonja skończona i u boku męża wychodzi panna młoda, przy dźwiękach marsza weselnego z kościoła.

*

Z obrzędu weselnego, który następnie gromadzi gości w domu rodziców, wypada podnieść wysoce ceremonialny moment napoczęcia, przez pannę młodą tortu weselnego („wedding cake”), który ona następnie rozdziela osobliście wszystkim uczestnikom. Tort ten, to prawdziwa budowla sztuki cukierniczej, o średnicy około półtora metra. Wypełnia on całkowicie okrągły stół w sali jadalnej a z wszystkimi swymi dekoracjami rzeźbionymi w cukrze i masie migdałowej, sięga



Ks. Jerzy angielski.



Ks. Maryna grecka.

prawie do sufitu. Zewnętrzna część tej budowli tortowej składa się z ciasta, które pokrajane przez panią młodą na drobne kawalki, podawane jest następnie każdemu z gości.

Do tradycyjnych zwyczajów wesela angielskiego należy wreszcie swoisty sposób żegnania pary młodej, gdy nad ranem opuszcza zebranych i samochodem, który czeka przed bramą, rusza w podróż poślubną. Wtedy to wszyscy goście zaopatrywani są w czary pełne ryżu i rzucają nim z pełnych garści w wyjeżdżającą parę młodą. Są to symboliczne życzenia na drogę życia, które kończą zazwyczaj uroczystość weselną



Przystrojanie ulic w Londynie kędy przejeżdża orszak ślubny.

Dowody do skargi Węgier

Genewa. (Tel. wł.). Zgodnie z zapowiedzią noty jugosłowiańskiej, delegat Jugosławji przy Lidze Narodów, Totić, złożył na ręce sekretarza generalnego Ligi memoriał w sprawie odpowiedzialności, ciężącej na władzach węgierskich w związku z akcją terrorystyczną. Memoriał liczy 78 stron i zawiera 48 aneksów i 18 fotografii. Omawia on od początku akcję terrorystyczną, kierowaną przeciwko bezpieczeństwu Jugosławji i opisuje organizację obozów, przeznaczonych dla terrorystów.

W dalszym ciągu memoriał stwierdza, że władze węgierskie udzielały terrorystom pomocy i porusza kwestię funduszy, które im rozporządzały organizacje terrorystyczne. Godny uwagi jest fakt, że organizacje terrorystyczne na Węgrzech posiadały wielką ilość broni i materiałów i trudno jest sobie wyobrazić, aby można je było zdobyć bez pomocy z zewnątrz. Memoriał podkreśla, że władze węgierskie systematycznie odmawiały współpracy w poszukiwaniu zbrodniarzy, przebywających na Węgrzech i dopiero po zbrodni marsylskiej rząd węgierski zakomunikował rządowi jugosłowiańskiemu listę podejrzanych osobników pochodzenia jugosłowiańskiego. Memoriał zestawia bilans działalności terrorystycznej, prowadzonej na terytorjum Węgier w latach 1929 do 1934 i wylicza 20 zamachów i morderstw, dokonanych na terytorjum Jugosławji.

W końcu memoriał stwierdza, że odpowiedzialność Węgier za zbrodnię marsylską wynika z trzech faktów: 1) wybór zbrodniarzy dokonany został na terytorjum Węgier zśród terrorystów, szkolonych w specjalnych obozach, 2) zbrodniarze swobodnie odjechali z Węgier, zaopatrzeni w paszporty węgierskie, 3) zamach marsylski przedstawia się jako konkluzja akcji terrorystycznej, inspirowanej i wspomagananej na terytorjum węgierskim.

Liga Narodów zbiera się 5 grudnia

Genewa. (Tel. wł.). Według informacji z sekretariatu Ligi Narodów, rada Ligi zwołana została na dzień 5 grudnia popołudniu. Wszystkim delegatom rady rozesłano już odpowiednie zaproszenia.

Ślub ks. Kentu z ks. Maryną

15.000 policjantów czuwało nad utrzymaniem porządku

Londyn. (PAT). Dzisiejsza uroczystość zaślubin ks. Kentu z ks. Maryną rozpoczęła się uroczystą procesją królewską z Buckingham Palace do Opactwa Westminster. Już około godz. 10 rano opactwo wypełniło się do ostatniego miejsca zaproszonymi gośćmi. Całą drogę z palacu aż do Opactwa wypełniła publiczność. Na placu przed Opaciem ustawionych było 10 wielkich trybun, szczerlnie wypełnionych. Orszak rozpoczęła piękna złożona karoca, ciągnięta przez 4 białe konie, eskortowana przez szwadron gwardji królewskiej.

W karocy tej zajęli miejsce król Jerzy, królowa Marja oraz ks. Waldemar Duński, sędziwy wuj króla Jerzego. W następnej karocy jechali król i królowa norwescy, oraz król i królowa duńscy. W trzeciej karocy jechali b. król grecki Jerzy, regent jugosłowiański ks. Paweł, oraz matka ks. Maryny, w. ks. Helena. W czwartej karocy znajdowali się dworzanie. Inny orszak wyjechał z palacu St. James, w którym mieszka ks. Walji i dotąd mieszkał ks. Kentu. W podobnej karocy, jak para królewska, jechali 3 synowie królowej: ks. Walji, ks. Yorku i pan młody, otocze-

ni eskortą szwadronu gwardji. Za nimi w drugiej karocy jechali marszałkowie ich dworu. Wreszcie 3 orszak wyjechał z Buckingham Palace o 10,46. W pięknej, otwartej karocy, wspaniale udekorowanej, eskortowanej przez gwardję królewską, jechała panna młoda, ks. Maryna z ojcem swoim ks. Mikołajem greckim. W następnej karocy jechali marszałkowie dworu greckiego.

Orszaki te posuwały się niezbyt prędko do opactwa Westminster. Wzdłuż całej drogi ustawiły się gęste szpalery wojska, byłych kombatanów, skautów i rozmaitych organizacji. Orszaki przybyły na miejsce w tej kolejności, w jakiej jechały. Ostatnia przybyła do Opactwa ks. Maryna. Tam oczekiwały ją druchny. Król Jerzy, królowa Marja i goście królewscy, którzy zasiadli już przedtem po obu stronach ołtarza. Pan młody w otoczeniu swoich braci oczekiwał ks. Maryny przed ołtarzem.

O godzinie 11 wkroczył orszak ślubny przed główną nawę. Na czele szła ks. Maryna, prowadzona pod rękę przez ojca ks. Mikołaja. Za nią postępowało 8 druchen parami: lady Mary Cambridge i ks. Elżbieta, ks. Eugenia grecka i lady Irys Mountbatten, ks. grecka i w. ks. rosyjska Kira, wreszcie ks. Irena grecka i następczyni tronu holenderskiego ks. Juljana. Orszak ten w uroczystym pochodzie przeszedł do ołtarza głównego, poprzedzony duchowieństwem i chórem, śpiewającym uroczyste psalmy. Przed ołtarzem oczekiwał arcybiskup Canterbury, który udzielił młodej parze ślubu.

Londyn. (PAT). Mgła, która panowała cały wczorajszy dzień w Londynie, ustąpiła w ciągu nocy prawie zupełnie. Ulice miasta, szczególnie te, które podążały orszak ślubny, wypełniły niezliczone tłumy, które obliczają na przeszło 1 milion osób. Wśród zebranych tłumów większość stanowiły kobiety. Nad utrzymaniem porządku czuwało przeszło 15 000 policjantów. Począwszy od wczesnych godzin porannych przybywały do Londynu ze wszystkich krańców wyspy pociągi, przepełnione ludźmi, którzy specjalnie przyjeżdżali do stolicy na uroczystość ślubną.

Nowy zamach stanu w Boliwji

Prezydent Salamanca podał się do dymisji

Paryż. (PAT). Wiadomości, nadchodzące w ciągu ostatniej doby z Boliwji, brzmią niewyraźnie, świadcząc o tem, że na froncie w Chaco oraz w wewnętrznych stosunkach w Boliwji powstały komplikacje, dotychczas niewyjaśnione. Agencja Havasa przostuje swą wczorajszą wiadomość o tem, jakoby prez. Salamanca został wzięty do niewoli przez wojska paragwajskie. Został on uwolniony przez swe własne wojska boliwijskie. Świad-

czyłoby to o zamachu stanu, który nastąpił podczas podróży prez. Salamanca na front do Chaco. Szczegółów, wyjaśniających tę sprawę, brak. Agencja Reutersa donosi z St. Jago de Chile, rzekomo na podstawie wiarogodnych informacji, że prezydent Boliwji Salamanca podał się do dymisji, a miejsce jego zajął wiceprezydent Tejada, który tworzy rząd z przedstawicielami wszystkich stronnictw.

Skazanie zauszników Waldemarasa

Aresztowano ich w chwili, gdy ułatwiali ucieczkę dwu zamachowcom na życie min. spraw wewnętrznych

Królewiec. (PAT). Prasa litewska donosi o skazaniu na ciężkie kary więzienia zwolenników Waldemarasa. — Dziennikarz Szylejkas otrzymał 15 lat więzienia, 6 innych oskarżonych, w tem 1 funkcjonariusz więzienia kowieńskiego, kary od 6 do 15 lat wię-

zienia. Oskarżonych aresztowano w chwili, gdy ułatwiali ucieczkę dwu przebywającym w więzieniu zamachowcom, którzy przed 5 laty dokonali napadu na obecnego ministra spraw wewnętrznych.

Zniżka opłat radiowych dla robotników

Warszawa, 29. 11. Ministerjum poczt i telegrafów wystąpiło do Polskiego Radja z wnioskiem o obniżenie opłat radiowych dla ludności robotniczej w miastach. Ulgowa taryfa już jest w opracowaniu. Abonament dla małorolnych ma wynosić złotego miesięcznie. (w)

Z państw. Rady oświecenia

Warszawa. (PAT). W czwartek odbyło się posiedzenie państwowej Rady oświecenia publicznego, na którym min. W. Jędrzejewicz wygłosił przemówienie, w którym złożył sprawozdanie o stanie oświaty i wychowania w ub. r. i omówił zamierzenia Min. w tym zakresie na przyszłość.

Gdy polski hrabia sprzedaje las bolszewikom

Historja transakcji hrabiów Skrzyńskich zakończona w Sądzie Najwyższym

Łódź, 29. 11. Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał onegdaj sensacyjną sprawę właścicieli majątku ziemskiego Gostkowo pod Łęczycą, hr. Skrzyńskich.

Skrzyńscy sprzedali prawo wyrębu lasów w ich majątku Józefowi Liwinowi, obywatelowi sowieckiemu, przy czym umówiono się w ten sposób, że Liwin w chwili rozpoczęcia wyrębu wpłaci pewną część należności, a ponadto spłaci część długów Skrzyńskich bezpośrednio na ręce wierzycieli. M. in. chodziło tu o jednego z poważniejszych wierzycieli Skrzyńskich, obywatela szwedzkiego.

Tymczasem nowy nabywca nie spieszył się zupełnie z uregulowaniem pieniężnym długu Skrzyńskich, lecz jak najszybciej usiłował wyrąbać las, w tym celu sprowadzając ludzi, którzy rozpoczęli wyrąb. Gdy Skrzyńscy nie mogli doczekać się wykonania umowy i bezskutecznie nalegali na uiszczenie płatnej raty, zmobilizowali służbę i wyruszyli do lasu, by wyrzucić robotników Liwina.

Przy tej okazji wywiązała się bójka, w czasie której hrabia Skrzyńska została pobita i wyrzucona z bryczki, a hrabia Skrzyński również pokaleczony

i ściągnięty z konia. Na dobitkę zlego Liwin wniósł skargę do sądu, oskarżając Skrzyńskich o napad i nie dotrzymanie kontraktu, oraz pobicie robotników, zajętych w lesie.

Sąd w rezultacie skazał hrabiego Skrzyńskiego na miesiąc więzienia.

Przeciwko temu wyrokowi Skrzyński remonstrował do sądu apelacyjnego, a gdy i ten uznał wyrok za słuszny, wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, który zanulował wyrok i nakazał jego rozpatrzenie.

W dniu wczorajszym sąd w Łodzi ponownie zajmował się powyższą sprawą.

Tym razem hr. Skrzyński został uwolniony od winy i kary, gdyż sąd stwierdził, że jak wykazały dochodzenia dalsze, Skrzyńscy występowali w obronie własnej.

W toku rozprawy wyszły na jaw sensacyjne szczegóły. Okazało się, że Liwin zawarł pozorną umowę z „sąsiedziem” Związkiem Rezerwistów w Łęczycy, jako współnikiem do eksploatacji lasów.

Istotnie wziął sobie tych rezerwistów na pomoc do zajęcia ze Skrzyńskimi, i częściowego wyrębu lasu. Lu-

dzie ci otrzymywali dziennie wynagrodzenie w czasie wyrębu, a związek ponadto miał otrzymać specjalną premję.

Dalej okazało się, że gdyby Skrzyńscy nie byli interwenjowali na własny sposób przeciwko Liwinowi, to później wszelka interwencja byłaby spóźniona. Liwin bowiem, jako obywatel sowiecki, mógł po dokonaniu wyrębu lasu wyjechać do Rosji.

Prace rządu

B. premier Azana nie przyznaje się do winy

Barcelona. (PAT.) B. premier Azana złożył przed przybyciem z Madrytu komisji sądów poselskich zeznania, które trwały blisko 2 godziny, zaprzeczając jakimkolwiek udziałowi swemu w rewolucji październikowej. Zeznał on, że przybył do Barcelony celem wstrzymania wybuchu rewolucji. Azana, przekonany o swej niewinności, zrezygnował z wszelkich prerogatyw proceduralnych, należnych mu jako deputowanemu.

Anglja zagrożona przez samoloty niemieckie

Alarmująca mowa Churchilla w Izbie gmin

London. (Tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu w Izbie gmin odbyła się debata w sprawie zbrojeń niemieckich. Bardzo gwałtownie przeciwko tym zbrojeniom wystąpił Churchill, który w obszernym wywodzie przedstawił przygotowania wojenne Niemiec na lądzie i na morzu, a zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa. Podkreślił, że najgroźniejszym niebezpieczeństwem w przyszłej wojnie będzie niszczytelny atak powietrzny, przyczem takie ataki, powtarzane przez tydzień lub 10 dni, mogą zabić 30 do 40 tys. ludzi, a 3 do 4 milionów będzie musiało uciekać przed wrogiem na wieś. Zdaniem Churchilla, Wielka Brytania leży w strefie możliwości niemieckiego napadu lotniczego. Jedyną racjonalną obroną przeciwko zbrojeniom niemieckim jest uzbrojenie się samemu od stóp do głów. Maksymy „wół za wół”, i „zab za zab” należy zastosować w dziedzinie obrony kraju.

Kolejno wygłosił mowę wicepremier Baldwin, który stwierdził, że armia o zbrojeniach niemieckich są wprawdzie przesadzone, niemniej jednakowoż obecny ich stan jest groźny dla pokoju świata. Baldwin omówił ujemne skutki polityki niemieckiej od czasu przejścia do władzy Hitlera, zwracając specjalną uwagę na rozbiście przez Niemców współpracy międzynarodowej w Genewie. W drugiej części mowy premier Baldwin opisał siły powietrzne W. Brytanii, stwierdzając, że nie grozi jej żadne bezpośrednie niebezpieczeństwo. Mimo to rząd ma obowiązek dbać o przyszłość i co do przyszłości jest niewątpliwie zaniepokojony. Rząd wniosie do parlamentu dodatkowy budżet na lotnictwo, które nie może być mniej wyposażone od innych mocarstw. W zakończeniu premier Baldwin nawoływał Niemcy aby, powróciły do współpracy międzynarodowej.

Jako trzeci przemawiał min. Simon, który poparł wywody premiera i stwierdził, że rząd brytyjski zajmuje się zagadnieniem bezpieczeństwa kraju.

W toku dyskusji przemawiał również Lloyd George, który poparł wywody Baldwin'a, polemizując z wywodami Churchilla. Konkretne wnioski Churchilla odrzucono 276 głosami przeciwko 35 głosom.

Wrażenie mowy Churchilla zagrażającą jest wielkie. Szczególnie prasa francuska notuje treść tej mowy z za-

adowolaniem. Równocześnie jednak wyraża zdziwienie z powodu tonu i treści mowy Baldwin'a i Simona.



Wędrowka po Polsce.

Pabjanice: Jedna z głównych ulic. Po prawej stronie gmach sądu grodzkiego.

LOTY

O loty moje rwące!
Niepokromione!...
w firmament, między gwiazd tysiące.
Loty, loty szalone...
piorunne, rozpętane tytanową mocą;
nocą,
gdy ciało nędzne w odrętwieniu drze-
mie,
gdy na ziemię
szarą płachtę opadną w krąg mroki...
loty, loty szalone,
rwące, niezmiernie...
... w obłoki...

Lecą...
rozwianym włosem chloszcząc wicherów fale,
skrzydłem strącając księżyc —
dalej... dalej...
w oczach błyskawic,
w rękach palące pioruny!...
hej! — bieguny
wichry moje, czucia moje...
prędzej, prędzej w nieb podwoje,
ponad światy, ponad chmury,
przez tumany mgieł, zawlejs...

— cóż mi morza, cóż mi góry?...
Proch... .. piغمje...
świat gdzieś zginął — niema światła,
lece tylko ja w przestrzeni —
rytm się zmienił, wir się zmienił,
mknie pochodnia gorząca —
dłuch skrzydlaty...
jednym ruchem ścieram światy,
jednym techniczem gaszę słońca —
zamną jak ogon ognistej komety
mkną ludzkie serca:
rozwińszam je jak kinkoty
na maszlach mgławic,
w łunach błyskawic
i w wszechświat pędzę...

Dopadłem!
Czucie się urywa nagłe mleczna droga,
pora granice bytu i wieczności —
do Gudu, Frażródła Światłości
dopadłem.

I piersi pełne i usta — mam BOGA.

Łódź, w listopadzie 1934 r.

K. DOBRZYŃSKI



Wędrowka po Polsce.

Zgierz: ościół parafialny św. Katarzyny.

częstochowskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża, dorocznym zwyczajem częstochowski oddział P. C. K. urządził w dniach od 7 do 11 września r. b. dla zabezpieczenia pomocy przybywającym na Jasną Górę pielgrzymom, punkty sanitarne P. C. K.

Punkt sanitarny P. C. K. czynny był codziennie w wyżej wymienionych dniach od godziny 9 do 19. Na punkcie pełniły dyżury siostry, pogotowia sanitarnego P. C. K. i lekarze.

O tem, że niezbędny był ten punkt sanitarny P. C. K. świadczą cyfry: udzielono pomocy sanitarnej w 628 wypadkach, notowano przeważnie cięższe zaskarżenia, omdlenia, odparzenia, zatrucia przewodu pokarmowego. Pięć osób ciężko chorych odwieziono do szpitala.

Suchy napozór komunikat sanitarno-lekarski zasłużonej instytucji P. C. K. w uzupełnieniu z naoczną obserwacją pielgrzymek i pielgrzymów, pozwala określać sytuację szerokich mas wiejskich, jako niezmiernie tragiczną i bolesną.

Szalejący kryzys, którego widocznym znakiem jest śruba podatkowa, przygniatająca „szarego człowieka” litanją podatków, czyni spustoszenia w stanie zdrowotnym i psychicznym (nerwy! nerwy!) naszych wieśniaków.

Na ulicach Częstochowy wstrząsające wrażenie czyni zestawienie wyglądu fizycznego zdrowotnego oraz materialnego naszych wieśniaków z wyglądem dobrze odżywionych, rozradowanych, uśmiechniętych „lojalnych obywateli” wyznania mojżeszowego, których blisko 30 tysięcy rozpiiera się w murach grodu podjasnogórskiego.

Na marginesie tych uwag, warto przypomnieć akcję „Gazety Narodowej”, domagającą się ustawowego uwolnienia grodu podjasnogórskiego od Żydów!

A jednak mimo fatalnych warunków zewnętrznych polskiego ludu — tak bezpośrednio rzucających się w oczy każdemu — z falangi tegorocznych pielgrzymek ludu wiejskiego biła moc niespożyta moc wiary katolickiej i uczucia narodowego. Wszak w tym roku kryzysowym zanotowaliśmy niespotykany od kilku lat (od 1928 r.) napływ pielgrzymów w dniu 8-go września, czyli w największe święto jasnogórskie.

Im więcej strapien, trosk bólów, kłopotów pod chatą wiejską, tem więcej płynie gorących prośb i żarliwych modlitw do Pocieszycielki strapionych i wspomnienia wiernych...

Wbrew licznym siłom rozkładowym na wsi, wieś murem trwa przy wierze swych ojców.

W Częstochowie patrzymy na przemiany, dokonywane się w masach społeczeństwa katolickiego, widzimy coraz bardziej krzennące od dołu, organicznie siły katolickie i narodowe.

Być może, iż proces organiczny trwa dłużej niż jakikolwiek sztuczny, mechaniczny фейерверк, błyskotliwy, ale też, jak każdy proces organiczny daje gwarancję solidności i trwałości.

Nierazko też następuje nieczekiwane przyspieszenie procesów organicznych...

Takie refleksje nasuwają się w 1934 r. rodowitemu częstochowianinowi, który oddawna patrzył na sznurki pielgrzymek okiem społecznika,

Przez pryzmat pielgrzymek na Jasną Górę

Refleksje rodowitego Częstochowianina

(Od własnego korespondenta „Orędownika”)

Częstochowa, listopad 1934 r.

Na temat Jasnej Góry — duchowej stolicy Polski, od wieków już we wszystkich językach świata, pisano w koronym hołdzie i czci.

Ileż to bowiem pokoleń naszych ojców, z całej Polski spieszyło co roku z pielgrzymką na Jasną Górę, by pokrzepić ducha przed cudownym obrazem Królowej Korony Polskiej, by zwiedzić sławny w dziejach Polski klasztor O. O. Paulinów.

Pragnę dziś przedstawić czytelnikom swe refleksje jakie mi nasunęły tegoroczne pielgrzymki na Jasną Górę.

Od małego dziecka, każdego roku napatrzyłem się na barwne fańcuchy pielgrzymek, niemal przez cały rok, ciągnące do klasztoru.

Patrząc na pielgrzymki, które od wieków, niezmiennie je jednakowo, pieczo, rozmodlone, zwartą lawą pod przewodnictwem księży dążą przed cudowny obraz — miałem możność przyrzec i wsłuchać się w duszę ludu pol-

skiego.

Wszak lud polski z pod strzech wiejskich stanowi przytłaczający odsetek pielgrzymek jasnogórskich.

Od dwu lat zaś, jesteśmy świadkami narodzin nowego, potężnego zwyczaju pielgrzymek młodzieży akademickiej, zapoczątkowanych tam chlubnie przez niedziałającej pamięci ks. rektora E. Szwajnicza oraz J. E. ks. Biskupa A. Szlagowskiego.

Sezon gromadnych pielgrzymek na Jasną Górę zaczyna się już na Zielone Świątki i z każdym dniem ożywia się coraz bardziej, dochodząc do niezwykłych liczb kilkudziesięciu tysięcy wiernych, a czasem i do dwustu tysięcy wiernych w dni odpustów Matki Boskiej t. j. dnia 15 sierpnia w święto Wniebowzięcia Matki Bożej, 26 sierpnia w święto Najświętszej Marii Panny Jasnogórskiej oraz w dzień największego odpustu jasnogórskiego: dnia 8 września, czyli w święto Narodzenia Najświętszej Marii Panny.

W dni te cała Częstochowa przedstawia się, jakby olbrzymie obozowisko rozspiewane i rozmodlone. Specjalnego uroku dodają dniom odpustowym obchody wigilii i odpustów, gdy w oknach domów częstochowskich przez całą noc palą się świeczki.

W ciągu roku odwiedza Jasną Górę blisko milion pielgrzymów.

Kiedy w tym roku patrzyłem na setki wieśniaków i wieśniaczek, podążających szeroką falą przez wygodną, obszerną aleję Najświętszej Marii Panny na wzgórze klasztorne, widziałem niestety niezmiernie dużo wychudzonych, szczerniałych, wygłodzonych twarzy, złe odżywionych, wynędzniałych Polaków, tandetnie i ubogo przyodzianych.

Niech nikt nie myśli iż są to głośne twierdzenia, raczej jest to za słabo może jeszcze uwypuklony obraz nędzy fizycznej i materialnej szerokiej rzeszy ludu polskiego.

Jak dowiedzieć się z korespondatu

Historja igrze filmowa, a jednak prawdziwa

Lokaj, który ogłosił się królem...

W otoczeniu pięknych dam zaciągał pożyczki, rozdawał ziemię i nadawał ordery

Kilkanaście dni temu dozorca więzienia w Nicei, otworzywszy drzwi celi, na której znajdował się numer II, zwrócił się do więźnia z następującymi słowami: „Janie Laforge,

królu Transkaukacji, jesteś wolnym”.

Z barłogu podniosła się jakaś wynędzniała postać i, wzięwszy kilka szmat, udała się za dozorcą na korytarz. Patrząc na tego więźnia niktby z całą pewnością nie przypuszczał, iż dziesięć lat temu stanowił on jedną z największych sensacji świata.

Przeszło dziesięć lat temu,

lokaj pewnego arystokraty francuskiego ogłosił się królem Transkaukacji.

Skąd powstał w jego głowie podobny projekt trudno wiedzieć. W każdym razie, znajdując się od szeregu lat na służbie u magnata francuskiego, nauczył się on tam manier wielkiego pana i umiał się obrócić w towarzystwie, jak prawdziwy światowiec, z tą nawet nad nim przewagą, iż znał on wszystkie triki służby i nie dał się jej „nahierać”.

„Władca życia i śmierci poddanych Transkaukacji” obwołał się królem w Londynie. Przedtem kazał on sporządzić pewnemu artyście

rysunek, przedstawiający jego „drzewo genealogiczne”.

Pewien znany krawiec londyński za tytuł specjalnego dostawcy ubrań dla Jego Królewskiej Mości króla Transkaukacji ubrał apytnego lokaja w świetnie zrobione garnitury, a profesor historii orientalnej nauczył za dziesięć funtów szterlingów nazszego „króla” tyle o jego ojczyźnie, iż niebawem nikt na ten temat nie mógł z nim prowadzić dyskusji.

Po zaangażowaniu licznej służby wsiadł na jeden ze statków, zdążających do Nicei. Przybył on tam poprzedzony reklamą kilku dzienników francuskich, które zamiast poszukać na mapie Transkaukacji, znalazły w osobie jej „króla” źródło plotek i sensacji.

W Nicei król stanął

w jednym z najbardziej luksusowych hotelów

i zarezerwował tam sobie wspaniałe salony recepcyjne, gdzie zazwyczaj następowały dekoracje akomanych na to naiwnych za zasługi położone na polu zbliżenia pomiędzy Francją i Transkaukacją. Tak samo zresztą kolonja cudzoziemców a zwłaszcza Anglików była zawsze na jego usługi i każdy uważał za zaszczyt być przez jego królewską mość przyjętym.

Laforge, gdyż takie było prawdziwe nazwisko tego lokaja.

ukazywał się na plaży i w lokalach nocnych w towarzystwie najpiękniejszych kobiet

Riwieri i rychło zasłynął tam jako arbi- ter elegancji.

Skąd on miał jednak na to pieniądze, gdyż mimo wszystko wszędzie kredytem nie mógł operować? To wyjaśnił dopiero późniejszy proces. Mianowicie Laforge

zaciągnął dla swego państwa pożyczkę w wysokości blisko miliona franków

u znanego bankiera nicejskiego, który wzamian został udekorowany „Wielką Gwiazdą Białego Słonia”.

Afera ta trwałaby z całą pewnością bardzo długo, gdyż król Transkaukacji, wyrobivszy sobie markę na Riwerze, stał się najbardziej popularną tam osobistością i rychło bez jego udziału nie mogła się odbyć żadna uroczystość.

Stworzył on sobie istny

monopol na wybór królowych piękności, jako przewodniczący jury. Trzeba mu jednak przyznać, iż miał dobry gust, bo też towarzyszyki jego rekrutowali się z pośród najpiękniejszych kobiet. Być zresztą kochanką króla, tak jak kiedyś Madame Pompadour, nie należy już dziś do rzeczy tak łatwych, jak ongiś kiedy to każde państwo było królestwem i monarchowie na swych dworach prowadzili życie niekoniecznie spartańskie.

Wszystko na świecie ma swój koniec i dlatego też pewnego dnia król Transkaukacji w chwili, gdy wszystko zdawało się układać jak najlepiej,

został aresztowany przez policję.

Poznał on mianowicie w Nicei bogatego plantatora kawy w Brazylii i zawarł z nim umowę, iż wzamian za pożyczkę w wysokości 20 milionów franków plantator ten otrzyma w całym państwie Transkaukacji monopol na eksploatację nafty. W związku z tem bogaty Brazylijczyk wydał na cześć króla Transkaukacji niezwykle wystawny bankiet, na który

został zaproszony również szef służby bezpieczeństwa

Alp-Maritimes, a więc całego departamentu nad morzem Śródziemnym. Wszystkie

szło jak najlepiej. Na specjalnym stole leżał kontrakt, który wymagał jedynie podpisu, ażeby w ręce lokaja Laforge przeszło 20 milionów franków, któreby mu pozwoliły na zakupienie jakiejś małej wyspki na Oceanie, gdzie obwołałby się wkońcu „prawdziwym” królem, o czym marzył od dzieciństwa.

Tymczasem powodzenie go zgubiło. Przeszedł on mianowicie liczyć się wkońcu z możliwością wykrycia jego oszustwa i zwrócił się do jednego z największych jubilerów w Nicei

z zamówieniem zrobienia mu korony z platyny i brylantów.

Wzamian mianował on jubilera baronem i dostawcą dworu królewskiego Transkaukacji. Ten początkowo zaakceptował te warunki i za udzielone mu zaszczyty zro-

bił dla swego „monarchy” koronę, lecz gdy wkońcu miał ją wręczyć, stanęła temu na przeszkodzie jego żona, która zażądała, ażeby jego królewska mość zapłacił za tę koronę blisko milion franków. Był to koniec wszystkiego. Władca Transkaukacji stracił głowę, wystawił czek bez pokrycia i w chwili, gdy brał udział w przyjęciu, wydanem przez bogatego Brazylijczyka, w biurach policji francuskiej

pracowano nad zdemaskowaniem niezwykłego oszusta.

Rychło stwierdzono, iż królestwo Transkaukacji było tylko zwykłym wymysłem i następnie odkryto, iż „król” był kiedyś lokajem, którego prawdziwe nazwisko brzmi Laforge, a ojczyzną jest Francja. Mając te informacje, należało przystąpić do aresztowania, lecz w tym celu musiał być podpi-

sany nakaz przez prefekta służby bezpieczeństwa, który się znajdował w danej chwili wraz z „królem Transkaukacji” na przyjęciu wydanem z racji „pożyczki” brazylijskiej.

Wkrótce potem do willi Brazylijczyka zadzwonił telefon i

w czasie bankietu poproszono prefekta o natychmiastowe przybycie do biura policyjnego.

Prefekt przeprosił gospodarzy, obiecując stawić się za kilka chwil Rzeczywiście parę minut później zajechał przed willę samochód z żandarmami i „króla Transkaukacji” poproszono o udanie się do komisariatu. Laforge przeprosił gości i gospodarza, obiecując się stawić za 10 minut. I te 10 minut trwało... 10 lat.

Jak będzie wyglądał film przyszłości?

Ciekawy wywiad z znakomitym reżyserem Aleksandrem Kordą

Aleksander Korda, znakomity reżyser i kierownik produkcji „London Films”, którego zaudziemy takie filmy jak „Don Juan”, „Henryk VIII” i „Katarzyna Wielka”, udzielił ciekawego wywiadu dziennikarzom angielskim. Oto słowa Aleksandra Kordy o filmie przyszłości i zadaniach filmu dzisiejszego:

„Nie lubię dyskutować o moich byłych filmach. Gdy film jest skończony, moje zadanie jest spełnione i nie należy się nad nim rozwodzić. Teraz zadaniem mojem jest wyprodukować film następnny, jeszcze

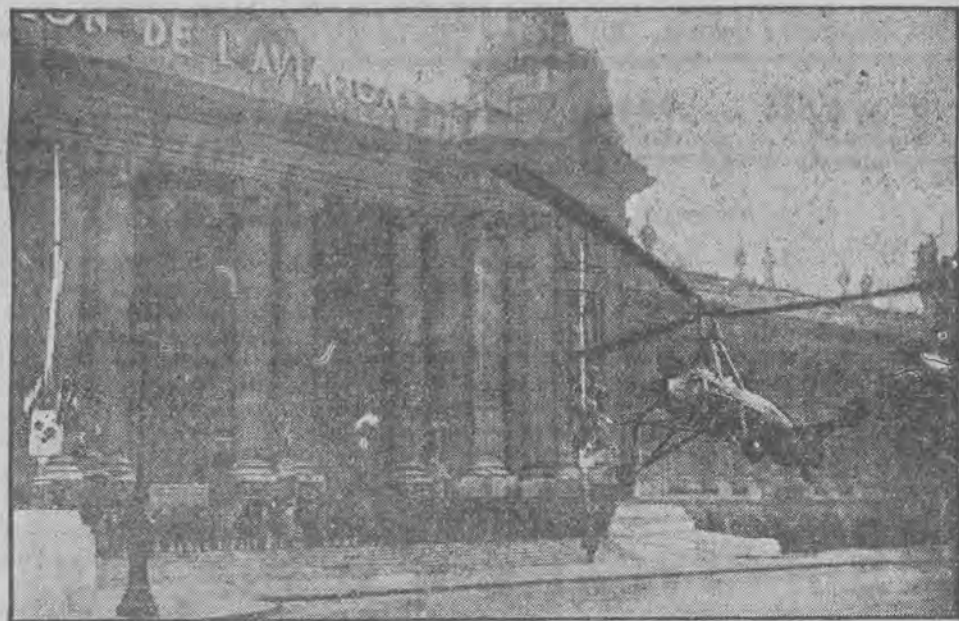
lepszy od poprzedniego. Celem moim jest właśnie produkowanie filmów coraz lepszych. Pracuję obecnie nad „Szkarłatnym kwiatem”, dramatem z czasów rewolucji francuskiej, oraz nad wielkim filmem pol- luga Welsa „Rok 2000”.

Jeszcze jako chłopiec 15-letni zaczytywałem się powieściami Welsa, skoro zaś rozpocząłem pracę w filmie, marzyłem o filmowaniu scenariusza tego pisarza. U- lało mi się to teraz, gdyż Wels napisał „Rok 2000” specjalnie dla „London Films”. Film ten nie będzie nieprawdopodobną,

chorobliwą wizją przyszłości, jaka był w swoim czasie „Metropolis”, lecz poważną próbą odpowiedzi na intrygujące pytanie: „Jak wyglądać będzie świat za lat 100? Jakim trybem poroczyć się życie ludzkości?” Chcąc fantastycznie temat filmu uczynić jak najbardziej przekonującym, postanowiliśmy wyprodukować „Rok 2000” na wic „ką skałę, o czym świadczy fakt, że „Henryk VIII” kosztował 60.000 funtów, „Don Juan” 100 tys. funtów, „Rok 2000” zaś kosztować będzie przeszło 200.000 funtów. Specjalnie sprowadzeni architekci i dekoratorzy wybudują w naszym atelier imponujące miasto przyszłości.

Ludzie zapytują mnie często, czemu zaudziemy należy fakt, iż wszystkie moje filmy zdobyły sobie taki sukces. Istotnie, „Henryk VIII”, „Katarzyna”, ostatnio zaś „Don Juan” były sukcesami ogromnymi, „Szkarłatny kwiat” zaś i „Napad na Kongo” zapowiadają się jeszcze bardziej sensacyjnie. Odpowiedź na to pytanie jest łatwiejsza, niż się zdaje: oto przy produkcji filmów nie kieruję się nigdy myślą, że produkuję filmy dla „ciemnych mas”, lecz przeciwnie: staram się stworzyć film, z którego byłbym zadowolony. Inteligencja widza nie jest tak niska, jak się niektórym reżyserom wydaje, dlatego miarą wartości filmu powinien być gust i wrażenie reżysera. Dogadanie upodobaniom szerokich mas nie znaczy, że film, przeznaczony dla 50 milionów ludzi, ma być 100 razy bardziej wulgarny i mniej artystyczny, niż film dla pół miliona „wybranych”. Film bowiem może być przystępny i zajmujący, nie tracąc nic na wartości artystycznej.

Co dotyczy filmu przyszłości, moim zdaniem stanie się on również ważną i doniosłą dziedziną sztuki, jak poezja, malarstwo czy rzeźba. Film przyszłości będzie się tem wyróżniał, że przy jego pomocy wyrazić będzie można myśli, zagadnienia, uczucia i problemy, niemożliwe do wyrażenia przy pomocy żadnej innej dziedziny sztuki. Film stanie się w przyszłości odrębnym, niezastąpionym w wielu wypadkach środkiem ekspresji i ekspansji artystycznej. W tym kierunku iść będą moje filmy, i mam nadzieję, że „Rok 2000” będzie ważnym krokiem naprzód do wytkniętego celu.”



Paryż miał ostatnio nieładną sensację. Oto przeł gmachem, w którym mieści się międzynarodowa wystawa lotnicza, wyładowa samo-ot wiatrakowy t, zw. autozyro Kon- strukcja tego aparatu pozwala na pionowy start i pionowe lądowanie na bardzo ma- lej przestrzeni. Takie samo autozyro będziemy niebawem oglądać w Polsce.

Dentystka zostawiła igłę w przełyku pacjenta

Biedny chłopczyk jest obecnie ciężko chory

Do urzędu prokuratorskiego w Warszawie wpłynęła sensacyjna skarga przeciwko lekarce dentystce J. G., która praktykowała w jednej ze szkół powszechnych i tam m. in. leczyła 10-letniego Stanisława Butkiewicza. Podczas zabiegu wyciągania norwy z zęba, dentystka wypuściła igłę z palców. Igła ta ugrzęzła chłopcu w przełyku. Nie mogąc wyciągnąć igły, dentystka pojechała chłopcu jeść dużo chleba, ażeby

przelknął igłę. Po tym wypadku nastąpiły u chłopca ciężkie komplikacje, zabrano go do szpitala, gdzie, mimo dwóch zabiegów operacyjnych, igły nie zdołano z organizmu wyciągnąć. Chłopiec przeżywa już miesiąc w szpitalu i stan jego zdrowia coraz bardziej się pogarsza, wobec czego rodzice chłopca złożyli doniesienie do prokuratora.

W sprawie tej wszczęto dochodzenie.

Podejrzany typ w hotelu londyńskim

Reżyser filmowy w opałach

W londyńskim hotelu „Savoy”, znanym pod nazwą najbardziej luksusowego hotelu na świecie, zdarzył się przed kilku dniami zabawny incydent, który wywołał żywą wesołość wśród gości hotelowych i kół towarzyskich Londynu. Oto apartament na pierwszym piętrze zajął wysoki, elegancki Węgier, podający się za reżysera filmowego. Węgier ów zachowywał się przez kilka dni bez zarzutu, pewnego wieczora jednak zaczął kręcić się po korytarzach i zaglądać we wszystkie zakamarki hotelowe. Wyłalo się też podejrzane jednemu ze służących,

który wziął Węgra za wytwornego „szczura hotelowego”.

Co się jednak okazało? Oto był to rzeczywisty reżyser filmowy, Stefan Szekely, nakręcający obecnie wielką operetkę Abrahama „Bal w Sawoyu”. Wytwórnia wysłała Szekely’ego do Londynu, aby tam na koszt producentów spędził 10 dni w hotelu „Savoy” i dzięki temu zapoznał się dokładnie z trybem życia tego hotelu. Gorliwość reżysera spowodowała zabawne nieporozumienie, które szybko się wyjaśniło.

Wielkoludy walczą o „prawa do życia”

W Stanach Zjednoczonych powstały kluby wielkoludów.

Inicjatywę do zakładania tych klubów dał niejaki B. Ostling z Marshfield, liczący ponad 2 metry wzrostu. Ostling założył klub w celu wywalczenia, jak twierdzi, ludziom wysokiego wzrostu, mierzącym ponad 1 m 80 cm „praw do życia”.

W patetycznie zredagowanej broszurze wyjaśnia Ostling cele organizacji klubowych, liczących, jak dotąd około 10.000 członków. „Postępująca wciąż normalizacja i standaryzacja utrudnia nam życie” — pisze autor. „Niema mowy o kupieniu sobie gotowego ubrania, zawsze będzie ono za małe, w hotelu niema łóżka, w którym moglibyśmy się wyciągnąć wygodnie, niema wanny, w którejby można się zmieścić, w kawiarni, restauracji stoly są za niskie, etc. etc. Słowem spotykamy na każdym kroku przeszkody. A jest nas w Ameryce do 2 milionów na całym świecie około 8 milionów. Musimy zatem dążyć do rozszerzenia naszej organizacji, do przeprowadzenia agitacji, do wywalczenia praw dla siebie. Musimy utworzyć związek międzynarodowy.”

L. stopad
30
Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Andrzeja ap.
Sobota: Elżbiety
Kalendarz słowiański.
Piątek: Ludosława
Sobota: Samosława
Słońca: wschód 7,37
zachód 15,45
Długość dnia 8 godz. 08 m
Księżyc: wschód 00,06
zachód 12,39
Faza: 6 dni przed nowiem.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-11
Piotrkowska 91
Godziny przyjęcia dla interesentów
od 10 - 12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: S. Jankielewicz, Stary Rynek 9. B. Głuchowski, Narutowicza 6. E. Hamburga, Główna 50. L. Pawłowski, Piłkowska 307. A. Piotrowski, Pomorska 91. L. Stocki, Limanowskiego 37.

Teatry i kina

Teatr Miejski — „Miłość bez słów”.
Teatr Popularny — „Niecałowana żona”.
Alhambra — „Traćmy się wszyscy”.
Banda — „Od A do Z”.
Bajka — „Skandal w Budapeszcie” i „Ognisty trójkąt”.
Bratnia Sirzecha — „Sherlock Holmes” i „Biały wódz”.
Adria - Metro — „Koci pazur”.
Capitol — „Imperatorowa”.
Casino — „Pieśń zdobywa świat”.
Corso — „Wyrok życia” i „Nie damy ziemi”.
Czary — „Czerwony wóz” i „Rozkosze małżeństwa”.
Europa — „Hopa”.
Grand Kino — „Szpieg nr. 13”.
Mimozza — „Zle kochana” i „A. L. 14 zatonała”.
Miraż — „Niebieskie ptaki”.
Ludowy — „Grzech miłości”.
Luna — „Petersburskie noce”.
Palace — „Od wieczora do północy”.
Przedwiośnie — „Wesoła Zuzanna”.
Rakieta — „Wiosenna parada”.
Rekord — „Złoty detektyw”.
Sfinks — „Królowa Krystyna” i „Oliver Twist”.
Słońce — „Syn Indyj”.
Stylowy — „Katarzyna Wielka”.
Sztuka — „Viva Villa”.
Zachęta — „Papryka” i „Prywatne życie Henryka VIII”.
Mewa — „Csibi”.
Oświetlony — „Maski dr. Fu-Man-Czu”

Komunikaty

Igo Sym w Teatrze Miejskim. Wyborna komedia Spitzera „Miłość bez słów”, w której szerokie pole do popisu znalazł stu-procentowy amant Igo Sym, stanowi w dalszym ciągu niesłabnącą atrakcję dla łódzkich melomanów. „Miłość bez słów” grana będzie dziś, jutro i pojutrze wiecz. W próbach pod reżyserją E. Zyteckiego największy sukces repertuaru paryskiego „Ten, który wrócił” Bommarta.

Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. W sobotę o godz. 16 po raz ostatni wspinała, pierwszorzędnie wystawiona tragedia Fr. Schillera „Intryga i miłość” dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe od 30 gr do 1 zł 60 gr.

Nowe przedsiębiorstwo. Na ostatniej rozprawie komisyjnej urząd przemysłowy I instancji zarządu miejskiego w Łodzi zatwierdził 13 nowych projektów urządzeń zakładów przemysłowych. Między innymi zgłoszono 2 wytwórnie wyrobów dzianych, 1 tkalnię, 2 nawijalnie nici, 1 piekarnię, 1 formiarnię i t. d.

Wyjaśnienie. W związku z notatką w 270 nr. „Ogródnika” z dnia 21. b. m. p. t. „Co na to inspektor pracy” — wyjaśniamy, że firma K. T. Buhle mieszcząca się przy ul. Hipoteecznej 7 nie wspólnego z notatką niema. Notatka powyższa tyczyła firmę Buhle przy ul. 11 Listopada.

Uroczysta nowenna przed patronalnym świętem Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w kościele OO. Jezuitów, ul. Podleśna 22, z kazania: O. Józefa Konopińskiego T. J. od 29 listopada. Codziennie rano o godz. 8 msza św. śpiewana, a o godz. 7 w. (w niedzielę o godz. 5 w.) własności nowenna z wystawieniem N. Sakramentu. Równocześnie w dniu 6, 7 i 8 grudnia 40-godzinne nabożeństwo: o godz. 10 suma z kazaniem, a o godz. 7 w. nieszpory (nowenna).

Zakończenie dnia 8 grudnia, w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. P.: o godz. 10,30 uroczysta suma z kazaniem, o godz. 5 w. nieszpory konkluzyjne z ostatnim kazaniem.

Kronika sportowa

Lekkoatletyka w dyskusji. Chcąc pogłębić teoretyczne wiadomości z dziedziny lekkiej atletyki swych zawodników. Sekcja Lekkoatletyczna L. K. S. organizuje w sezonie zimowym cykl wieczorów dyskusyjnych na temat sportu, uwzględniając przedewszystkiem lekką atletykę. Wieczory te będą prowadzili znani sportowcy polscy z Czajkiem. Klukiem i Kostrzewskim na czele. Dyskusje te odbywać

Domagamy się obniżenia cen na prąd i światło!

Dziś drukujemy dalszy ciąg listy tych obywateli, którzy protestują przeciwko wygórowanym nadmiernie cenom na prąd i światło w Łodzi.

Dalsze nazwiska będziemy podawali w tym porządku, jak je otrzymujemy. Czy p. komisarz rządowy, inż. Wojewódzki, nie zainteresowałby się jednak tą sprawą i mimo kłopotów, jakie ma w związku z konkurentami, starającymi się o jego „posadę” nie zechciałby jednak raz jeszcze zażądać (a ma prawo!) od elektrowni, by przeprowadziła niższe ceny?

Czekamy!

- 187. Świątek Stanisława, 188. Barocha Genowefa, 189. Galewska Stefania.
- 190. Kurzyk Irena, 191. Nawrot Wiktoria, 192. Grabicka Helena, 193. Grabarczyk Helena, 194. Wiśniewska Marja, 195. Jabłońska Antonina, 196. Certat Irena, 197. Pajor Władysława, 198. Rechench Stanisława, 199. Włodarska Janina.
- 200. Biernat Władysława, 201. Reliszko Sabina, 202. Bednarczyk Helena, 203. Gajda Konstancja, 204. Michalak Ewa, 205. Andeas Elza, 206. Saida Agnieszka, 207. Przybyła Helena, 208. Kostrzewa Marjanna, 209. Dumka Józefa.
- 210. Kowalczyk Walentyna, 211. Mierzwińska Zofja, 212. Olejnik Kornelja, 213. Skóra Kazimiera, 214. Ścieszko Marjanna, 215. Pechner Feliks, 216. Owczarz Genowefa, 217. Kozioł Marjanna, 218. Lehman Erwin, 219. Olszewska Franciszka
- 220. Sokołowski Józef, 221. Tarchała Kazimiera, 222. Janosik Eugenja, 223. Wróbel Marjanna, 224. Kowalczyk Władysława, 225. Cieślak Kazimiera, 226. Kazimierzak Kazimiera, 227. Mizerska Julja, 228. Szymczak Marjanna, 229. Pokorska Marjanna.
- 230. Mąkowska Joanna, 231. Hodz-

- ka Juljanna, 232. Kubik Józefa, 233. Kupisz Genowefa, 234. Strzelezyk Ewa, 235. Kępczyński Stanisław, 236. Gębal-ska Franciszka, 237. Saler Helena, 238. Rogalska Zofja, 239. Kwaśniewska Helena.

- 240. Drygas Feliksa, 241. Kowalewska Janina, 242. Żeźniczka Natalja, 243. Zbrozek Bronisława, 244. Wojtak Jadwiga, 245. Szuster Eugenjusz, 246. Mianowska Leokadja, 247. Balbińska Marjanna, 248. Andrysiak Apolonja, 249. Królikowski Aleksander.

- 250. Lewandowski Tomasz, 251. Zawadzka Janina, 252. Damsz Wanda, 253. Kaniera Paurina, 254. Dreszer Marja, 255. Jędrzejczak Bronisława, 256. Dreger Arnold, 257. Modranka Bronisława, 258. Górski Jan, 259. Pussegel Janina

- 260. Norling Emilja, 261. Wieczorek Stanisława, 262. Gołębiowski Franciszek, 263. Dawid Józefa, 264. Leśkiewicz Janina, 265. Gorzadek Marja, 266. Bartczak Marja, 267. Hoffman Janina, 268. Szafran Janina, 269. Mielczarek Stefan

- 270. Mzur Alfreda, 271. Haładyj Wiktoria, 272. Michałowska Stanisława, 273. Olszewska Anna, 274. Kozioł Franciszka, 275. Gonera Hieronim, 276. Walczak Helena, 277. Czech Antonina, 278. Nowak Bronisława, 279. Jędrzejewska Anna.

- 280. Przcza Władysława, 281. Matecka Józefa, 282. Kania Stefan, 283. Lewa Wacława, 284. Tula Leokadja, 285. Hofman Anna, 286. Zielińska Stanisława, 287. Opie Katarzyna, 288. Prusinowska Władysława, 289. Kantor Genowefa

- 290. Wrózek Helena, 291. Pietrzko Ignacy, 292. Fronczak Zofja, 293. Matuszewska Antonina, 294. Banasiak Wacława, 295. Furmanek Bronisława, 296. Kmiec Anna, 297. Dawid Marja,

- 298. Mastalerz Franciszek, 299. Biedźvecka Bronisława.

- 300. Matuszewski Lucjan, 301. Józefiak Stanisław, 302. Grosser Rudolf, 303. Józefiak Franciszek, 304. Dziubczyk Kazimierz, 305. Piech Stanisława, 306. Kaczmarek Wanda, 307. Węglowska Marjanna, 308. Ceranka Weronika, 309. Bogusz Sabina

- 310. Paseka Wacława, 311. Słasińska Kazimiera, 312. Gołabek Janina, 313. Krzewina Marja, 314. Dumalska Leokadja, 315. Mielczarska Antonina, 316. Krzesniak Helena, 317. Wyderkiewicz Janina, 318. Stawińska Janina, 319. Zajfert Jan.

- 320. Breitkrenc Erwin, 321. Wrońska Genowefa, 322. Krzewina Alojzy, 323. Stańczak Wacława, 324. Jędrvs Jadwiga, 325. Polak Józefa, 326. Hala-dyn Leokadja, 327. Walczak Marja, 328. Pietrak Marja, 329. Misztal Zofja.

- 330. Sygdzik Antoni, 331. Toruń Anna, 332. Zuchowska Helena, 333. Jagiello Stanisława, 334. Gebarowska Janina, 335. Pasikowska Stefania, 336. Marszał Janina, 337. Ochmańska Felicja, 338. Grzelak Irena, 339. Zawadzka Petronela.

- 340. Perkowska Anna, 341. Jaśkowska Natalja, 342. Baraniecka Zofja, 343. Krzewińska Janina, 344. Patkowska Cecylja, 345. Dudekiewicz Balbina, 346. Pietraszak Anna, 347. Norling Irena, 348. Kotowska Barbara, 349. Walczak Kazimiera, 350. Klepczyńska Marja.

Co dzień niesie

Zaproszenie na posiedzenie rady miejskiej

Łódź, 29. 11. — W związku z zatwierdzeniem ostatecznych wyborów do rady miejskiej w Łodzi, zaczęto wysłać zaproszenia na pierwsze posiedzenie rady miejskiej, które odbędzie się 6 grudnia o godz. 19.30

Równocześnie zarząd miejski ma wystosować do dyrekcji tramwajów miejskich pismo z podaniem składu nowej rady miejskiej, celem wydania bezpłatnych biletów tramwajowych dla radnych, poczynając od 1 stycznia

Na pierwsze dwa posiedzenia, publiczność nie będzie dopuszczona.

Niesumienny kasjer

Przed sądem okręgowym w Łodzi odpowiadał za przywłaszczenie 3.800 zł kasjer zarządu miasta Pabjanic, 46-letni Antoni Luskowski, który w czasie od października 1933 do 5 czerwca r. b. stopniowo przywłaszczył sobie powiększając sumę z wpływów na znaczki kancelaryjne.

Sąd skazał Luskowskiego na półtora roku więzienia, oraz na powództwo na rzecz poszkodowanego zarządu miasta.

Śmiertelne kopnięcie

W Groblewicach w czasie zaprzęgania, koń kopał tak silnie gospodarza Jana Kurka, że ten padł z rozstrzęsianą czaszką i wkrótce wyzionął ducha.

Samosad nad złodziejem

Andrzej Kofracz, zamieszkały przy ul. Piwnicznej 5, schwytany niedawno na gorącym uczynku kradzieży złodzieja Izzydora Szvfera, którego nabił ciężko, a następnie w przystępie pasji, rzucił go z I piętra na bruk.

Szyfer wskutek upadku połamał obie nogi.

Sąd skazał Kofracza na 6 miesięcy więzienia.

Wojewoda łódzki w Warszawie

Wojewoda łódzki bawił ostatnie trzy dni w Warszawie, gdzie odbył konferencję z ministrem spraw wewn. Kościłkowskim.

M. in. tematem rozmów była również sprawa posiedzenia i rady miejskiej.

„Gość” z Warszawy w areszcie

Nakryty komitet komunistyczny

Łódź, 29. 11. W Pabjanicach zlikwidowano komitet komunistyczny.

Z Warszawy przybył tam niedawno Helm Dzbanek i obradował z komitetem miejscowym w mieszkaniu Antoniego Szuwały, przy ul. Narutowicza 9.

Szuwara stał na czatach, lecz gdy zauważył zbliżającą się policję, zbiegł

i ukrywał się. Dopiero wczoraj zdolano go ująć.

Prócz Pzbanka aresztowani zostali Jan Kubicki, Władysław Marciniak, Józef Miśliwiec, Stanisław Pietrasik i Antoni Wszelaki. Wszystkich uwięzionych odtransportowano do więzienia w Łodzi.

Homerycki bój o miliony

Łódzka rodzina Petrasów wnosi pretensje o udział w spadku

Łódź, 29. 11. — Łódź ma nową sensację.

Okazuje się, że w mieście naszym są jeszcze trzy osoby, pochodzące z rodziny Petrasów a mianowicie Rozalja Petras, obecnie Gawrońska, Marcin Petras i Magdalena Petras.

Wiąże się tu sprawa ze słynnym spadkiem 50 milionów dolarów, o który toczy się obecnie zacięty spór, pomiędzy Petrasami niemieckimi i polskimi. Do tej pory nikt nie wiedział, że są również Petrasowie w Łodzi

Sprawę otrzymał adwokat tutejszy

Piotr Kohn, który już poczynił w tej sprawie odpowiednie kroki. Interweniował on w ambasadzie amerykańskiej, a ponadto wysłał odpowiednie zastrzeżenia do sądów amerykańskich.

Sądy amerykańskie odwrotnie przystąpiły już zaświadczenia na dowód, że przygłą zastrzeżenia Petrasów łódzkich do wiadomości, oraz nadesłali drzewo genealogiczne Petrasów, w którym domagają się wyjaśnienia, w jakim stopniu pokrewieństwa stoją łódzcy Petrasowie do zmarłego Petrasa milionera.

się będą w każdy poniedziałek o godz. 19 w lokalu L. K. S. Piotrkowska 174.

Trener w L. K. S. W związku z wyrażonym swadkiem poziomu zespołu ligowego czerwonych, zarząd L. K. S. postanowił nawiązać pertraktację z byłym trenerem L. K. S. Lajosom Czajserem, w celu sprowadzenia go do Łodzi. Jak wiadomo był Czajserem w Łodzi jako trenera L. K. S. był uwięziony wyłączeniem kilku talentów piłkarskich. W roku 1927 Czajser opuścił Łódź i wyjechał do Włoch, gdzie dotąd trenuje czołowe drużyny piłkarskie.

Geyer — Zjednoczone 8:6. W drużynowym meczu bokserskim między zespołami Govera i Zjednoczonych, drużyna Geyera odniosła zwycięstwo bijąc Zjednoczonych 8:6. Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: waga musza: Zasina (Z) — Tomaszewski (G) wynik nierozstrzygnięty; waga kogucia: Kijewski (Z) — zwycięża Wojciechowski (G); waga piórkowa: Szczeciński (Z) przegrywa na punkty z Troszczyńskim (G); waga lekka: Cyran (Z) węgrywa z Mirowskim (G). Cyran walczy brzydtko i otrzymuje napomnienia; waga półśredni: Mikołajczyk (G) pomimo nadwagi Kozłowski (Z) węgrywa w pierwszym starciu przez technicznie k. o.; waga średnia: Ostrowski (G) węgrywa przez k. o. z Pałczewskim (Z). Walka nieładna, sędzia przerywa spotkanie za unikanie walki przez Pałczewskiego, ogłaszając Ostrowskiego zwycięzcą; waga półciężka: Jaskóła wywalczył remis z Lipcem (G). W ringu sędziował p. Wojdyński.

Łódź — Śląsk. Na mecz bokserski Łódź — Śląsk L. O. Z. B. ustalili już reprezentację naszego miasta. Opierać się ona będzie na klubie L. K. P. i przedstawia się jak następuje według kolejności wag: Głuba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Frank, Garnarek, Chmielewski, Wurm i Krenz.

Potęga tajemniczej siódemki

Siódmego dnia Bóg odpoczywał... — Siedem kręgów piekielnych Dantego — Wschód pod urokiem siódemki — Legendy i obrządki brytyjskie — Siódemka u Żydów

Siódmego dnia Bóg odpoczywał, czytamy w Piśmie Świętym, od tej pory siedem dni tworzą tydzień. Biblia wspomina dalej o siedmiu latach tłustych i o siedmiu latach chudych, wlicza siedem plag, Ojciec nasz zawiera siedem prośb, Kościół katolicki uznaje siedem sakramentów, i obchodzi święto siedmiu radości i siedmiu boleści Matki Boskiej. Kto się czuje szczególnie szczęśliwym, o nim mówi się, że czuje się on w siódmym niebie. Siedmiu świętych, którzy pograżyli się w długowieczny sen, nazywamy siedmiu braci śpiącymi. Poeta włoski Dante opisuje w swym Piekle siedem kręgów piekielnych. W mitologii niemieckiej liczba 7 także odgrywa ważną rolę. W bajce greckiej siedmiu walczyło przeciwko Thebom, siedem miast sprzeczało się o honor miejsca urodzenia Homera, sławiono siedem cudów świata i siedmiu mędrców. Tęcza ma siedem kolorów, Rzym zbudowany został na siedmiu pagórkach.

Już w czasach najdawniejszych siódemka uchodziła za liczbę świętą. Najdawniejszymi i najgorętszymi wielbicielami jej byli Babilończycy. Rozwinęli oni z liczby siedem astrologiczną mistykę cyfr, stanowiącą jeden z najpotężniejszych wyczynów wyobraźni ludzkiej. Kiedy stwierdzili, że mamy siedem planet, siedem głównych metali, siedem barw głównych i siedem stref niebieskich i siedem kontynentów, zbudowali oni pałac Zuggurat w Borsippa i nazwali go: domem siedmiu stron nieba i ziemi, czyli świątynią siedmiu sfer. Pałac ten miał siedem pięter. Rozróżniali oni też skalę siedmiu tonów, która stała się podstawą muzyki europejskiej. Już w Babilonie uchodził wąż o siedmiu głowach jako symbol siły. Co siódmy i 49 rok był dla Babilończyków święty. Mit babiloński uważał nieszczęsną siódemkę za sprawczynię zaćmienia księżyca.

Cały wschód pozostawał pod urokiem siódemki. Bajki perskie roją się od siódmek. Asmodeusz, demon gniewu, posiadał siedem sztuk szkodzenia człowiekowi. Zoroaster posiadał siedmiu przodków i walczył 14 dni z bóstem ciemności. Medycyna perska nakazywała niewiastom, żeby przez siedem dni po porodzie pozostały w łóżku. Ustawodawstwo perskie przewidywało, że rozwódka zatrzymać może u siebie tylko dzieci poniżej siedmiu lat. Potwór Dif, znany z bajek perskich, posiadał siedem głów, a już Persowie marzyli o siedmiu niebach, o siedmiu ziemiach i o siedmiu pieklach.

W Armenii dziewczęta czerpały wodę z siedmiu źródeł, rzucaly do niej siedem kamyczków, a dziecko siedmioletnie wyciągało jeden z nich jako kamień przeznaczenia.

Legendy i obrządki indyjskie obfitują w porównania siódmkowe. Bóg słońca Agni jechał na siedmiu promieniach, zaprzężonych w rumaki o siedmiu językach

i siedmiu lejcach, żywił się siedmioma prądami niebieskimi, namaszczone był przez siedmiu kapłanów, na jego cześć rozbrzmiewało siedem dźwięków pieśni świętej, z których każdy obejmował siedem wierszy. Podczas indyjskich uroczystości wesołych odmierzano uroczyste siedem kroków, wśród odmawiania siedmiu modlitw. Brahmini indyjscy otrzymywali święcenia swe w siódmym roku, musieli przedtem siedem wziąć kąpiel i odmówić siedem modlitw. Kto spożył zakazane potrawy, musiał odbyć post siedmiodniowy. Kto popełnił zbrodnię, mógł się z niej oczyścić przez post 21 dniowy, odmawiając w południe i wieczorem 100 razy pewną modlitwę. Prorok Budha zaraz po swym urodzeniu uczynił siedem kroków na północ, w siódmy dzień po jego urodzeniu zmarła matka jego Maya przez siedem lat przygotowywała się do swej misji religijnej, nazywano go właścicielem siedmiu skarbów nadziemskich. W siedem lat po ucieczce odwiedził on znowu Mekkę, przyjął siedmiu chłopców jako uczniów, na jego cześć wzniesiono pałac o siedmiu pię-

trach. Bezpośrednio przed swoją śmiercią, odpowiedział on na siedem razy siedem pytań, siedem dni po śmierci wystawiony był na widok publiczny, przez siedem dni daremnie usiłowano spalić jego zwłoki, wreszcie popioły jego rozrzucono po siedmiu miastach. Birmani mającyli o słońcu o 35 głowach, każda głowa miała siedem rębów, w każdym rębie jest siedem jezior, w każdym jeziorze po siedem drzew kwitnących, na każdym drzewie siedem rębów kwiecica, w każdym kwiecicu siedem liści, na każdym liściu stoi siedem tronów, w każdym tronie siedem komnat, w każdej komnacie siedem łóżek, w każdym łóżku siedem taneczek.

Wszystkie narody semickie, szczególnie zaś Żydzi, czcili siódemkę jako świętą. Szczególne znaczenie Żydzi i Arabowie przypisywali siedmiu studniom. Jeszcze w wiekach średnich pokazywano podróżnikom na świętej skale siedem śladów stóp Abrahama. Siedem dni trwa u Żydów żałoba, w czasie której nie wolno opuszczać domu żałobnego, przez siedem nocy pali się świeca na cześć nieboszczyka.

Święto Wielkanocy i święto wygnania obchodzi się przez siedem dni. Szczególną rolę odgrywa liczba „siedem” w Apokalipsie, która mówi o tem że siedmiu aniołów stoi przed siedmiu świeczkami dokoła tronu Chrystusa, że siedem kamieni roślinie na jego dłoni, i że księga zamk. jest na siedem części. O siedmiokrotnym sposobie czytania „ranu” napisano bibliotekę całą. Siódemka w przędzie utrzymała się nawet do czasów dzisiejszych. W i P.

Ciemne słońce

Twierdzenie, że istnieją ciemne słońca, które ciepło i światło swe już dawno wyczerniały, a które jako bezświatne ciała niobieskie pędzą przez przestworza, wydawać się musi wysoce nieprawdopodobnym. Trudno nam zaiste zrozumieć, żeby słońce i miliony innych słońc, potężniejszych jeszcze od niego, miały kiedyś zagasnąć na firmamencie i stać się ciemnymi, martwymi bryłami. A przecież przedź czy później to nastąpi, aczkolwiek żywot tych słońc liczy się na miljardy lat. Gdziekolwiek oko ludzkie przy pomocy teleskopu zagłębi się w przestworza zauważy obok jasnym światłem świecących słońc inne, które już tylko potrafią świecić światłem żółtem, czerwonym i białym, słońca powoli wygasające.

Kolor światła gwiazd jest ich metryką. W silie wieku znajduje się jasny Syriusz, którego temperatura powierzchni wykazuje około 20.000 stopni C. Wobec niego słońce nasze jest już starcem, który swą przeszłość jasną już dawno ma poza sobą, a obecnie świeci już tylko światłem białozółtym. Słońce nasze już się ochłodziło znacznie, a temperatura jego powierzchni wynosi tylko 5000 stopni C. Słońce nasze jest wprawdzie jeszcze w najlepszych latach, aczkolwiek wiek jego świetności już minal.

Wyraźnego dowodu na to, że słońca gasną, dostarcza nam gwiazda Algol w gwiazdozbiórze Perseusza. Gwiazda ta w regularnych okresach ciemnieje, by następnie znowu zajaśnieć jasnym światłem. Zagadkowe to zjawisko polega na tem, że gwiazdę Algol okrąża ciemny towarzysz, który co pewien czas zakrywa ją przed oczami ziemskich obserwatorów. Ten towarzysz ciemny nie jest wszakże ciałem niobieskim, na kształt naszego księżyca, lecz sam planetą, która już prawie zupełnie wygasła.

Takich ciemnych słońc istnieje w przestworzach mnóstwo. Nie znamy ich, ponieważ nie świecą i żaden promień od nich do nas nie dociera. Świadczą one o tem, że i wszechświat podlega najwyższemu prawu znikomości i wiecznego przeobrażania się. W i P.

Nie trzeba być mądrym

— Pan czyta taką trudną książkę naukową. Trzeba być chyba bardzo mądrym, aby takie dzieło zrozumieć.

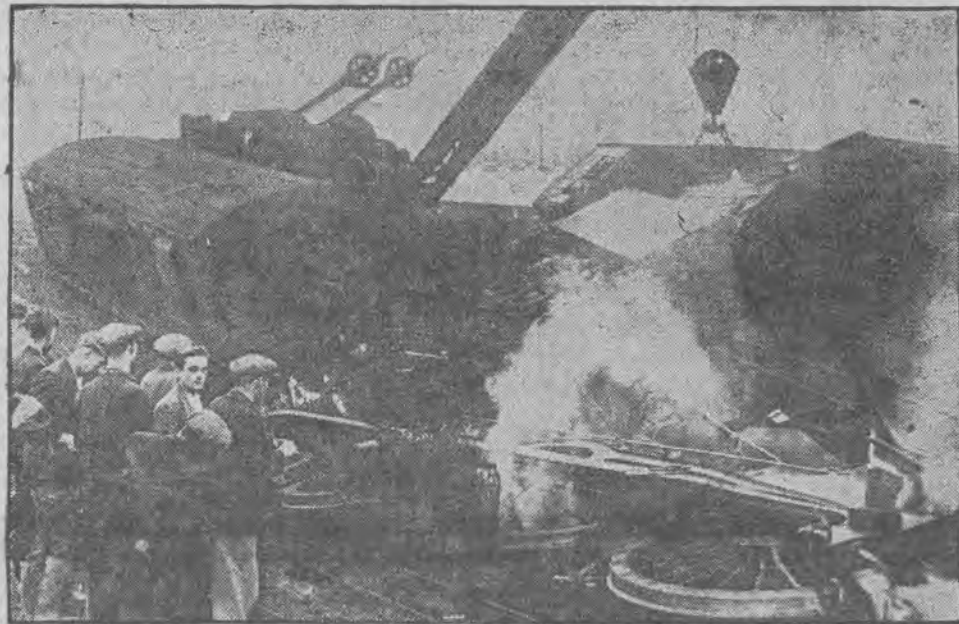
— Ależ bynajmniej, nawet pan by to zrozumiał.

Okoliczność łagodząca

— Własność prywatna! Kapać się tu nie wolno!

— Ależ ja się nie kąpiel, proszę pana. Ja sobie odbieram życie.

— A to co innego. Proszę tam dalej! Tam jest głębiej.



W pobliżu Londynu wpadł ekspres Camb ridge - Liverpool na pociąg towarowy. Kierownik parowozu pośpiesznego i patacz ponieśli śmierć, wiele osób odniosło cięższe i cięższe rany.



Wolny świat

Sobota, 1. 12. 1934 r.

6,45 audycja poranna; 12,10 koncert zespołu Wiesława Wilkosza; 13,00 dziennik południowy; 15,35 przegląd giełdowy; 15,45 najnowsze nagrania płytowe; 16,30 „Teatr Wyobraźni” nadaje słuchowisko dla dzieci starszych p. t. „Austerlitz” pióra A. de Mongton i T. Lenotre w przekładzie Ireny Rakowskiej; 17,00 nabożeństwo z Ostrzej Bramy (Tr. z Wilna). Kazania na temat „Królowa Panińska” — wygl. ks. Aleksander Lubicki; 17,53 „Plotki i ploteczki” — wygl. p. Jadwiga Jastrzębiec — (z cyklu „Dom i rodzina”). Tr. z Poznania; 18,00 „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej (tr. z Wilna); 18,15 koncert na dwa fortepiany (tr. z Krakowa); 18,45 „Historja fajansowej figurki” — reportaż z Pacykowa wygl. p. Michalina Grekowicz (tr. z Lwowa); 19,00 koncert chóru „Harfa” pod dyr. Wacława Lachmana; 19,20 „Srem nad Wartą” — wygl. p. Edward Prądzyński (odczyt z cyklu „Miasta i miasteczka polskie” (tr. z Poznania); 19,30 utwory jazzowe na fortepian (tr. z Lwowa); 19,50 wiadomości sportowe; 20,00 muzyka lek-

ka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Mieczysława Fogg (piosenki); 20,45 dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”; 21,00 koncert w wyk. orkiestry symf. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego z udziałem Henryka Czaplńskiego — skrzypce; 21,45 „Niedyskrepcje literackie” — szkic literacki wygl. p. Roman Zrebowicz; 22,00 koncert reklamowy; 22,15 muzyka taneczna z dancingu „Paradis”; 23,05 „Łoża Szyderców”; 23,35 muzyka lekka — (płyty); 24,00 muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja”.

Krajowe

Poznań — (audycje własne) 13,05 płyty; 17,50 „Plotki i ploteczki” wygl. p. J. Jastrzębiec; 18,00 wycieczka do muzeum przyrodniczego w Poznaniu wygl. dr. W. Rakowski; 19,20 Srem nad Wartą wygl. p. E. Prądzyński; 23,35 płyty (wesołe i sentymentalne walce). Katowice — (audycje własne) 13,05 Haydn: Koncert d-dur na wiolonczelę i ork (płyty); 18,00 skrzynka pocztowa ciotki Heli dla dzieci; 23,35 polska muzyka ludowa (płyty). Lwów — (audycje własne) 13,05 K... w... kulturalnym” wygl. dr. H

Schorrowa; 18,45 „Historja fajansowej figurynki” reportaż z Pacykowa; 19,30 utwory jazzowe na fortep; 23,55 kabaret z płyt.

Łódź — (audycje własne) 18,00 koncert z płyt; 22,15 skrzynka Łódzkiej Rodziny Radjowej; 22,30 koncert żyyczek; 23,35 do 1 d. c. koncertu żyyczek.

Kraków — (audycje własne). 13,05 płyty; 15,35 „Harcerska warta”; 15,45 najnowsze nagrania płytowe; 18,00 „Co slychać w świecie” w opr. dr. J. Reguly; 18,15 koncert na dwa fortep.; 23,35 płyty.

Zagraniczne

Huizen — 20,50 muzyka lekka; 21,50 „Arabella” op. R. Straussa, Londyn; 16,00 rec. organowy; 17,45 pieśni studenckie; 18,15 muz tan.; 30 koncert Leningrad; 18,00 „Dama Pikowa” op. Czajkowskiego; Budapeszt — 19,40 arje i pieśni; 21,00 koncert kameralny; 23,00 koncert; Praga — 20,05 uroczysty koncert z okazji święta Jugosławji; 21,00 słuchowisko z życia króla Aleksandra I.; Kolonja — 20,15 humor nadreński; 22,20 koncert; Rzym i Medjolan — „Le petit duc” opt. Lecocq; Bukareszt — 20,00 „Requiem” Brahmsa; 21,30 koncert wieczorny.



Greta Garbo, która nadaje ton modzie amerykańskiej, ukazuje się tu w najnowszym swym eleganckim komplecie z białej flaneli, na szyi ma niebieski szal w białe punkciki.



Marja Sokół wystąpi w sobotę w Cygarecie.